Nr. 258. Środa 10. Listopada 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 5. listopada. Trzydziesta dziewiąta lista składek na uposażenie Zakładu naukowego gospodarskiego, po dzień 30go września b. roku zebranych.

A) *Na szkołę bezzwrotnie:*

I. Przez c. k. Urząd obwodowy Sandecki:

Z kolekty p. Ignacego Hołubowicza, mandat. w Zakopanem: PP. Klementyna Homulaczowa, właścicielka Kościeliska 10 złr., Ignacy Hołubowicz kolektor 1 złr. i Jan Bachleda, wójt Zakopanego 20k.: razem 11r. 20 k. — Z kolekty p. Juliusza Żuławskiego, mand. w Łososinej górnej: PP. Juliusz Żuławski z Młynnego, kolektor 2złr., Konstanty Pieniążek z Koszar, Maryanna Pieniążkowa z Łososinej-górnej, po 1 złr., Jxdz. Maciej Browarny, pleban z Łososinej górnej 1 złr.; razem 5 zlr. — Z kolekty pana Chrupka, mandataryusza w Siedlcach: PP. Franciszek Głębocki 2 złr., Julian Modelski, Józef Żuk-Skarszewski, Ignacy Zieliński, Zdanowska i Eufrozyna Sucharkiewiczowa po 1 zlr., gminy: Mogilno 2 złr. 28 k., Łęka 1złr. 36 kr., Słowikowa 27 kr., Janczowa 45 kr., Trzyciesz 40 kr.; Łyczana 26 k., Siedlce 16 kr., Possadowa 32 kr., A. L. 30 k., Ferdynand Grabczyński 20 kr., Aleksander Kopaczyński i Łobarzewski po 10 kr.; razem 15 złr. 20 kr. — Z kolekty p. Machalskiego, mandataryusza w Skrzydlnej: Państwo Skrzydlna i p. Machalski z funduszu policyjnego po 2 zlr.; JX. Łukasz Czajewicz, pleban w Skrzydlnej 1 złr. i Józef Zieliński, wikary tamże 10 kr.; razem 5 zlr. 10 kr. — Z kolekty p. Korpalskiego, mandatar. w Bogoniowicach: PP. Ludwika Heintzowa i Paweł Gostkowski po 1 złr.; razem 2złr.

II. Przez c. k. Urząd obwodowy Tarnowski:

Z kolekty p. Andrzeja Machera, O. P. Dra i c. k. komisarza obwodowego: PP. Wilhelm hr. Romer, właściciel Ocieki 15 złr., JX. Franciszek Jordan, dziekan i pleban w Wielopolu 3 złr. 30 kr., Marya Bobrownicka, właścicielka Dobrkowa 3 złr., Piotr Garbaczyński, właściciel Mokrzca 5 złr., JX. Antoni Janczura, pleban w Baranowie, Bartłomiej Mamakiewicz, pleban w Niwiskach, Jan Hubka, właściciel Niwisk i Józef Niklas, rządca dóbr Dembicy po 2 złr., Franciszek Woytawski, właściciel Ostrowa 5 złr., JX. Wiktor Putanowicz prowincyał karmelitów w Pilznie 1 złr. 30 kr., Wiktor Szklarski, wikary katedralny w Tarnowie, Paweł Mazurkiewicz, pleban w Dobrkowie i p. Władysław Szymanowski, rządca ekonomiczny w Baranowie, Maksymilian Wagner, mandat. w Mielcu, Markus Kleinmann i Mendel Kanner z Mielca, JX Jan Książek, pleban w Trzęsówce, Roman Rutkowski i Rudolf Popiel z Niwisk, JX. Piotr Sułek, pleban w Ociece po 1 złr., Karol Sonetkowski, mandat. w Gromniku 1 złr. 30 kr., JX. Bartłomiej Olessiak, pleban w Siemichowie, Tomasz Nalepka, właściciel Siemichowa, Dominium Łowczówek, JX. Antoni Sapada, pleban w Gromniku i urzędnicy prywatni państwa Dembicy: Banda, Białkowski, Zura, Łoniecki, Mukwoiczicz, Pec, Marcin Woywecki, Muchowski, Szantruczek i Józef Białkowski po 1 złr., Pirga, Smit, Sichura, Wichluczek i Janaszewski po 30 kr., Berger 32 kr., Jan Zarów, c. k. poborca podatkowy w Pilznie, JX. Jan Piątek, wikary tamże, po 30 kr., Teodor Kudas z Pilzna 24 kr., Aleksander Kwiatkowski, mandat. w Łękach, Józef Lubieniecki, rządca w Gromniku, Antoni Nipo z Pilzna i Markus Hand z Pilzna po 20 kr., Stanisław Semetkowski, student, Antoni Ciehulski, Józef Rynkałowski, Józef Brzezina i Majerhoffer z Pilzna po 10 kr. i Jan Gorczyn z Pilzna 4 kr.; razem 73 złr. 30 kr.

III. Przez c. k. Urząd obwodowy Lwowski:

P. Antoni Kriegshaber, c. k. rotmistnz i właściciel Szczerca 50 złr.

IV. Przez c. k. Urząd obwodowy Tarnopolski:

PP. Hrabiowie Baworowscy, właściciele Strussowa 150 złr. — Z kolekty pp. M. Sam. Weistejna i Salom. Garfejna, przełożonych gminy izraelickiej Tarnopolskiej: PP. Samuel Aszkenazy, aptekarz Perl, Falk Regel, M. Sam. Weistejen i Salom. Garfejn, kolektorowie po 1 złr., Markus Kampel, Izaak M. Saphier i Zalel Saphier po 40k., Majer W. Byk, Lowe Korner, Markus S. Parnass, Wolf Perlmann, Jozef Blaustein, Markus Śliwka, S. Fried i Wolf Lotringer po 30k., Szlome Hirsz 24 kr., Abraham Kittner, Wiktor Brylant, Szye Eisenberg & Nagler, Mojżesz Parnass, Benjamin Garfunkel, Izrael Abr. Hefter, Meszulem Langer, Mandel Horowitz, Dawid J. Taichmann, Szmerl Horowitz, Izaak M. Blaustein, Nute Tenenbaum, Nuchim Saphier i Jakób Menkes po 20 kr., Hirsz Zimer, Jone Szalet i Hirsz Buchwat po 15 kr., Berl Hefter, Markus Kahane, Abr. Szye Goldstern, Wolf Weledniker, Izaak Regel, Alter Werfel, Nussen Brimer, Chanio L. Spiegelglas, Sucher Spiegelglas, Nussen Spiegelglas i Markus Jaryczower po 10 kr., z funduszów gminy 5 złr.; razem 23 złr. 39 kr.

V. Przez c. k. Urząd obwodowy Kołomyjski:

Z kolekty JX. Stefana Wojnarowskiego, gr. kat. dziekana Kossowskiego: JJX. plebani gr. kat. Dymitr Romanowski w Kuttach starych 1 złr., Stefan Wojnarowski w Kossowie, kolektor, Jan Walawski w Kossowie starym, Spirydyon Kolankowski w Chomczynie, Michał Łukaszewicz w Rybnie, Onufry Pawlikiewicz w Fereskuli, Sylwester Witoszyński, w Kraśnoile, Mikołaj Jaworowski w Żabiu, Andrzej Buraczyński w Krzyworówni, Jan Kobrzyński w Jaworowie i Leon Łukaszewicz w Kabakach po 20 kr., Mikołaj Walawski w Dołhopolu 10 kr.; razem 4 złr. 30 kr. — Razem na szkołę 340 zlr. 29 kr.

B) *Na gospodarstwo wzorowe:*

I. Przez c. k. Urząd obwodowy Sandecki:

Z kolekty p. Skąpskiego, mandataryusza w Kamienicy: PP. Maksymiliam Marszałkiewicz, dziedzic Kamienicy 15 złr., Franciszek Zaręba i A. Skąpski kolektor po 2 zlr. i Leopold Bossowski 1 złr.; razem 20 kr. — Z kolekty p. Korpalskiego, mandataryusza w Bogoniowicach: p. Michał Romer 3 złr.

II. Przez c. k. Urząd obwodowy Tarnowski:

Z kolekty p. Andrzeja Machera, O. P. Dra i c. k. komisarza obwodowego: JJX.: Franciszek Jordan, dziekan i pleban w Wielopolu 1 złr. 30 kr., Wiktor Putanowicz, prowincyał OO. Karmelitów w Pilznie, Józef Szklarski, wikary katedralny w Tarnowie, Paweł Mazurkiewicz, pleban w Dobrkowie, Bartłomiej Mamakiewicz, pleban w Niwiskach, p. Jan Hupka, właściciel Niwisk, Tomasz Nalepka, właściciel Siemichowa po 1 złr., Jan Żarów, c. k. poborca podatkowy w Pilznie 30 kr.; razem 8 zlr.

III. Przez c. k. Urząd obwodowy Lwowski:

P. Antoni Kriegshaber, c. k. rotmistrz i właściciel Szczerca 50 zlr.

IV. Przez c. k. Urząd obwodowy Kołomyjski:

Z kolekty p. Franciszka Jasińskiego, właściciela Zachajpola: PP. Leopold Słonecki i Franciszek Jasiński po 25 złr., Deodat Bohdanowicz 10 złr.; razem 60 złr.

V. Przez c. k. Urząd obwodowy Tarnopolski.

Z kolekty p. Fryderyka Kierki, c. k. komisarza obwodowego: PP. Erazm Bromirski, O. P. Dr. i właściciel Tarnorudy i Faszczówki 25 złr., Adam Czarniakowski, właściciel Lisiczyniec 10 złr.; razem 35 złr.

Z kolekty pp. M. Sam. Weistejna i Sal. Garfejna, przełożonych gminy izraelskiej Tarnopolskiej: PP. Michał Bomse 1 złr., Chaim Kaufmann, Szame Franzos, Zalet Rapaport i Szulem Landesberg po 30 kr., Abram Kittner, Wiktor Brylant, Szye Rosenfeld, Salamon Schonberg, Osias Mohrenberg, Józef Durst i Izaak Wieselthier po 20 kr., Szye Eisenberg & Nagler i Berl Sigall po 15 kr., Manes Axelrad 12 kr., Szmerl Horowitz 10 kr., Rachel Eisenberg 6 kr., z funduszów gminy 5 złr.; razem 11 zlr. 38 kr.

VI. Przez c. k. Urząd obwodowy Żółkiewski.

Z kolekty p. Juliusza Bobowskiego, c. k. komisarza obwodow.: PP. Tadeusz hr. Łoś, właściciel Narola i Józef Jabłonowski, właściciel Rawy po 25 złr., Jan baron Brunicki, właściciel Błażowa 20 złr., Adolf Grolle, właśc. Bełzca i Michał Skrzyszowski, dzierzawca Bełzca po 10 złr.; razem 90 złr.

VII. W kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galic.

PP. Maxym. Jędrzejowicz, właściciel Zniatyna 25 złr., Ignacy Pierzchała, właściciel Uszkowic 20 złr., Miecz. Zagórski, właściciel Wołkowa 5 złr., Antoni Roszkowski, dzierzawca Brykoni 4 złr., Juliusz Kędzierski, właśc. Meryszczowa, Symonowicz Józef, dzierzawca tamże, Ignacy Paszkudzki, właśc. Rzędowic i Teresa z hr. Łosiów Cikowska, właśc. Brzuchowic po 2 złr., Wilh. Mittelstaedt, dzierz. Ostałowic 3 złr., Wilczkowska, Gruszecki i Sawracki, współdziedzice Wojciechowic, Karol Prytyka i A. Grochowalski, współdziedzice Tucznego w obwodzie Brzeżańskim po 1 złr.; razem 70 złr.

Razem na gospodarstwo wzorowe . 347 złr. 38 kr.

Suma trzydziestej dziewiątej listy . . 688 złr. 7 kr.
Dodawszy sumę trzydziestu ośmiu list poprzednich . . . . 21,725 złr. 44 kr.
i oblig. cząstk. na 500 złp.,

Jest ogółem . . 22,413 złr. 51 kr.
Z tego wypada na fundusz szkoły . . . . 5,836 złr. 25 kr.
i oblig. na 500 złp.
a na fundusz gospodarstwa wzorowego . . . 16,577 złr. 26 kr.

Ogół funduszów jak wyżej . . 22,413 złr. 51 kr.
i oblig. cząstk. na 500 złp.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Uwagi lit. „koresp. austr.“ nad stanem banku narodowego.)

Wiédeń, 5. listopada. Ogłoszony dziś wykaz o stanie banku narodowego podaje następujące rezultaty:

Obieg banknotów wynosi . . . . 200,530.170 złr.
Na pokrycie tego obiegu posiada bank oprócz swoich pretensyi do państwa:
Zapas gotówki w sumie . . . . . 43,523.097 złr.
Portefejl wekslów i innych w przeciągu 90 dni spłatnych pretensyi do prywatnych z hypoteką zastawu, razem . . . . 52,128.565 złr.
Inne pretensye do Węgier i osób prywatnych . . . . 1,333.349 złr.
Swój fundusz rezerwowy i fundusz pensyi . . . . 10,366.638 złr.
Wartość gmachu bankowego i innych aktywów . . . . 1,833.349 złr.

Ogółem . . . . . . 109,184.998 złr.
Potrąciwszy tę ufundowaną sumę od powyższego obiegu banknotów pozostaje suma obiegu zasadzająca się tylko na kredycie państwa . . . . . 91,365.172 złr.
Pokrycie tej sumy stanowi ogółowy dług państwa w sumie 135.396.626 złr. Ten dług państwa dzieli się na dług stary kreowany już przy założeniu banku w sumie . . . . 69,896.626 złr.
i na dług nowy utworzony na mocy traktatu z 23. lutego 1852 w sumie 65,500.000 złr. po 2 od sta. Jeżeli się od powyższej cyrkulacyi banknotów ufundowanej tylko na kredycie państwa potrąci dług dawniejszy, tedy pozostaje ufundowana przez sumę $65^1/_2$ milionów nowego długu dyferencya w sumie . . . . 21,468.446 złr.

Odpowiada przeto nowemu długowi w sumie $61^1/_2$ milionów tylko jeszcze pomnożenie banknotów o sumę blisko $21^1/_2$ milionów. Gdy państwo tę sumę $21^1/_2$ milionów spłaci do banku, — a większa jej część umorzy się jeszcze w tym roku, — tedy bank powróci do tego samego, a ze względu na swój w ogóle pomnożony majątek nawet do lepszego stanu, aniżeli przed wybuchem rewolucyi w r. 1848, a rany lat ostatnich zadane bankowi będą zagojone. Ponieważ banknoty w dawniejszych stosunkach przez trzydzieści lat al pari się trzymały, w kraju i za granicą bez kursu przymusowego znajdowały kredyt, i zawsze na śrebro się mieniały, możemy przeto teraźniejszy stan banku, tak zbliżony do owego celu, uważać za pomyślny i z zaufaniem spoglądać w przyszłość.

Ten wykaz banku podaje także niezbity dowód, że wszelkie owe nieustanne skargi na uciążliwe ograniczenie kredytu ze strony banku są bezzasadne. Albowiem podczas gdy w stosunku zapasu gotówki do obiegu banknotów prawie żadna nie zaszła zmiana, a pretensye banku do państwa w ostatnim miesiącu o 3,500.000 złr. m. k. się zmniejszyły, okazuje się w eskontowaniu i forszusach pomnożenie blisko o $3^1/_2$ miliona. Przy tem jednak musiano także mieć wzgląd na potrzebę Pragi, Pesztu, Berna i Lincu; bank bowiem jest instytutem wyrachowanym w działaniu swojem na całą monarchyę i nieodpowiedziałby swemu przeznaczeniu, gdyby wyłączną uwagę i troskliwość swoją zwracał na Wiédeń. Z drugiej zaś strony wobec solidarności przemysłowych i handlowych interesów Cesarstwa naturalną jest rzeczą, że pomoc, jaką się im daje w równej proporcyi, przynosi korzyść ogółowi, a więc i stolicy. Ztąd się okazuje, że administracya finansów stanowczo się trzyma dobrze rozważonej myśli, którą wyrzekł pan minister finansów w odpowiedzi na podane w tej sprawie przedstawienie wiédeńskiej izby handlowej i przemysłowej, niezezwalając na pomnożenie obiegu banknotów, ale przyzwalając chętnie na to, ażeby bank użył sum spłaconych mu w ostatnich czasach ze strony państwa na ułatwienie obrotu ścieśnionego przez przemijający brak pieniędzy. Gotowość administracyi państwa do ułatwienia w tym względzie wszelkich możliwych i stósownych środków, okazuje się między innemi także i z gorliwości, z jaką przystąpiła do założenia nowego instytutu kredytowego w Wiédniu. Dziennik „*Austria*“ a za nim największa część tutejszych dzienników podały już główne zarysy odnośnego planu. Celem tego zakładu jest mianowicie wspierać mniejsze gałęzie handlowe i przemysłowe, a gdzie się niepodobnem okaże pośrednictwo banku narodowego, którego przeznaczeniem jest regulować na wielki rozmiar pieniężny obrót w państwie, tam powołanym będzie powyższy instytut podać potrzebne środki, aby w ciągłym ruchu utrzymać mniejszy obrót handlowy i przemysłowy. Że podobny zakład nie będzie mógł wydawać własnych banknotów, że jego stopa procentowa będzie musiała być zmienną i więcej odpowiedną każdoczesnym stosunkom, to rozumie się samo przez się, i sądzimy także, że fundusz pięciu do sześciu milionów będzie dostatecznym na potrzeby niższej Austryi, a względnie na potrzeby Wiédnia. Wspomniany artykuł czyni wzmiankę, iżby w zamierzonym instytucie połączyć należało formę stowarzyszenia akcyonaryuszów z zasadą wzajemności kredytu. Nie podlega prawie żadnej wątpliwości, że podobny zakład kredytowy nietylko wkrótce uzyska obszerny zakres działania, ale mianowicie przy zmienności stopy procentowej bez narażenia swego celu może odnieść znaczne zyski, tak, iżby się utrzymał o własnych siłach bez nadzwyczajnych ofiar ze strony banku, lub też ze strony administracyi państwa tak przy założeniu jak i w dalszym rozwoju tego instytutu. Ze względu na wzajemność kredytu uczy doświadczenie, że się ta zasada szczególnie praktyczną okazuje w takich przedsiębierstwach, gdzie częstokroć zachodzi może większe ryzyko. Według tego wzoru zaprowadzonoby potem w innych krajach koronnych podobne zakłady, zawsze jednak z uwzględnieniem szczególnych potrzeb i właściwości każdego kraju koronnego. Każdy słusznie myślący poweźmie z tego przekonanie, że rząd niezapoznając bynajmniej ważności kwestyi pieniężnej, owszem gorliwie jej rozwiązaniem się zajmuje, i jakkolwiek nie jest rzeczą rządu, ani też w jego mocy uchylić w jednej chwili konieczne prze-

Louis de Saintaine.

(Z angielskiego.)

Cyganie, jak wspomina historya, przybyli do Francyi w roku 1427, i chytre ich wybiegi, kradzieże, a niekiedy nawet ciężkie zbrodnie ściągnęły wkrótce uwagę policyi na siebie. Mimo-to rozszerzali się coraz bardziej po kraju, stając się istną plagą mieszkańców, i niejedna zwierzchność zostawała w podejźrzeniu, że sama ochrania ten koczowniczy szczep czarowników. Aż wreszcie uniósł się słusznym gniewem Ludwik XIV. i wydał swój straszny edykt, mający na celu zupełne zniszczenie tego szczepu, albowiem nakazywał urzędnikom sądowym i policyjnym: „aresztować lub kazać aresztować wszystkich tych, którzy się Cyganami (Czechami lub Egipcyanami) nazywają, jakoteż ich żony i dzieci; mężczyzn okuwać w kajdany i odsełać na galary; kobiety zaś, dziewczęta i dzieci oddawać do szpitalów, jeźli przy wykonywaniu rzemiosła cygańskiego przydybane zostaną, i to bez wszelkich ceremonii i formalności procesowych. *)

Jedną z najgłówniejszych przyczyn tego ostrego edyktu, który jak wszelkie nader surowe ustawy niebardzo ściśle wykonywano, był następujący wypadek kryminalny, wielce podobny do romansu, a z którego oraz przekonać się można, że prawda bywa często dziwniejszą jeszcze niż bajka.

Hrabia B., potomek znakomitego rodu, żyjący ciągle u dworu, gdzie żona jego dla wielkiej przyjaźni, jaką powzięła ku niej jedna z księżniczek królewskiego domu, jeszcze wyższe niż on zajmowała stanowisko, miał kuzyna w pewnym szlachcicu osiadłym na wsi, którego majątek zastępywał w oczach wielu znajomych brak wysokiego szlachectwa. A jakkolwiek wielkiem jest uszanowanie, jakiego doznaje od tłumu znakomite urodzenie, to jednak i potęga kruszcu mieści w sobie coś tak ośmiewającego, że wszyscy uginają się przed nim i uwielbiają złotego cielca.

Otóż tedy ów bogacz zamieszkiwał od wielu lat już samotny, w głębi lasów ukryty zamek w hrabstwie Berry, gdzie pan Guillaume Georges de Saintaine, bo takie nosił imię, doznawał wielkiego uszanowania, gdy tymczasem on sam upatrywał w spokrewnieniu swojem ze znakomitą rodziną B. wielki dla siebie zaszczyt. Toż nie raz i nie dwa dał on przy sposobności hrabiemu do zrozumienia, że w razie, gdyby umierał kiedyś w stanie kawalerskim, ma zamiar zapisać mu cały swój majątek tak w ziemi jak i w ruchomościach zawarty. A że jak wieść niesła, miał pan Saintaine więcej niż sto tysięcy liwrów rocznego dochodu, a nadto w klejnotach, w stołowem śrebrze, w obligacyach i innych ruchomościach blisko półtora miliona liwrów leżącego majątku, przeto liczył hrabiowski jego kuzyn z nie-

*) Arrêter ou faire arrêter tous ceux qui s'appellent Bohêmes ou Egyptiens, leurs femmes, leurs enfants: de faire attacher les hommes à la chaine des forçats, pour être conduits dans les galères, et quand aux femmes, filles et enfants, de les conduire dans les hôpitaux, si on les trouve faisant le metier de Bohême; le tout sans forme, ni figure de procés.“

silenie wraz z wszystkiemi skutkami, jednak rzeczą jest pewną, że środki, które dotychczas częścią już powziął, częścią przygotował, zupełnie będą dostateczne, aby w obecnej chwili złagodzić skutki tego przesilenia, skrócić jego trwałość i zapobiedz ponowieniu się podobnych niedogodności na przyszłość. *(L. k. a.)*

(Projekt względem założenia nowego instytutu kredytowego w Wiédniu.)

Wiédeń, 5go listopada. Celem instytutu, który tu założyć zamyślają, ma być głównie dostarczanie kapitałów dla handlu i industryi niższej Austryi pod takiemi warunkami, pod jakiemi instytut, powołany podobnie jak bank narodowy do popierania i regulowania obrotu pieniędzy państwa na wielki rozmiar, niemoże na długi czas dawać kredytu.

Instytut ten ma być niezawisły od rządu, jednak pod dozorem administracyi rządowej, ma być niezależny od banku narodowego jednak może korzystać z niego w sposób statutami przepisany, równie jak każdy zakład stolicy.

Własnych banknotów nie będzie ten instytut wydawać, gdyż to jest wyłącznym przywilejem banku narodowego; ma tylko ułatwiać obrót pieniędzy, bez pomnażania ich obiegu. W instytucie tym ma być, jak mówią, połączona forma towarzystwa akcyonaryuszów z zasadą wzajemności kredytu. Wzajemność ta wymaga ustanowienia granicy najwyższego kredytu, jaki instytut pojedyńczym osobom przyzwalać może. Stopa procentowa w ogóle jest zmienna; taką ma być i tutaj, a za rozmaite należytości towarzystwa ma być rozmaicie wymierzona. Sądzą powszechnie, że własne fundusze od 5 do 6 milionów w tym koronnym kraju, będą dostateczne do zabezpieczenia środków dla zaspokojenia uwzględnionych tu potrzeb; ukonstytuowanie towarzystwa ma się rozpocząć sumą dwóch milionów.

Gdy się ułożą statuta za potwierdzeniem rządu, będą natychmiast publikowane, i mogą służyć za wzór w każdym innym kraju koronnym, gdzie podobne istnieją potrzeby, jak te, które namieniony instytut w niższej Austryi wywołały, ale należy je do szczególnych okoliczności zastosować. *(Austria.)*

(Kurs wiédeński z 9. listopada 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 94¼; 4½% 84½; 4% —. 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 136⅝. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1327. Akcye kolei pół. 2200. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 717. Lloyd —.

Anglia.

(Program pogrzebu zwłok księcia Wellingtona.)

London, 31. października. Dziennik „*Globe*" zawiera według urzędowego programu porządek, w jakim będą odprowadzone zwłoki księcia Wellingtona do katedry ś. Pawła. Najprzód wyruszy sześć batalionów piechoty, każdy po 600 ludzi, ośm szwadronów konnicy, oddział artyleryi pieszej z 17 działami i konna artylerya z dziewięciofuntowemi bateryami. Potem będą postępować marszałkowie w żałobie, chorążowie, deputacye miast i korporacye, ministrowie, wysokich sądów urzędnicy, mówca gminy z izbą niższą, następnie baronowie, biskupi, wicehrabiowie, marszałkowie i książęta, dalej najwyższe szarże dworskie, książę Albert z świtą na koniu, dygnitarze kościoła, po nich heroldowie z ostrogami, w hełmie, rynsztunku, z orężem i tarczą, potem zagraniczne feldmarszałkowskie buławy w następującym porządku: Austrya, Hanower, Niderlandy, Prusy, Portugalia, Rosya, Hiszpania, następnie nieść będzie margrabia d'Anglesea angielską laskę feldmarszałkowską i książęcą koronę zmarłego, potem zwłoki na ośmiokonnym powozie, za tym będą postępować karety żałobne, następnie syn nieboszczyka, teraźniejszy książę Wellington w długiej żałobnej szacie, której koniec będą nieść jego towarzysze, za nim nastąpią wykonawcy testamentu, krewni i przyjaciele zmarłego, jego rumak, dalej pojazd królowej i familii królewskiej, a w końcu cały orszak będzie wojsko zamykać. — Karawan będzie mieć 27 stóp długości i 11 stóp szerokości. Byliby obrali większą szerokość, gdyby nie była za ciasną brama w Temple-Bar, przez którą orszak przechodzić musi. Wszystkie sześć kół są z bronzu ulane, i w ogóle użyto do powozu najtrwalszego materyału, gdyż na pamiątkę przechowany będzie. Powóz jest ozdobiony godłami, zawierającemi nazwiska najcelniejszych bitew, w których się książę znajdował, następnie trofeami z bronią i chorągwiami. Katafalk, na którym spoczywa karmazynowym aksamitem wybita trumna tudzież kapelusz i oręż, będzie osłonięty czarnym srebrem wyszywanym aksamitem, a nad nim będzie się wznosić świetnie ozdobiony baldachin. To wszystko będzie mieć 17 stóp wysokości, a ponieważ brama w Temple-Bar jest tylko 16 stóp i 6 cali wysoka, przeto karawan tak urządzono, że podczas przejazdu przez bramę katafalk i baldachin będzie można o 2 stopy zniżyć. *(W. Z.)*

Francya.

(Konferencya w St. Cloud z przełożonymi senatu. — Dalsze szczegóły o odwiedzinach Abd-el-Kadera w St. Cloud.)

Paryż, 1. listopada. *Prezydent republiki* odbył przedwczoraj w St. Cloud z przełożonymi senatu konferencyę odnosząca się jak słychać do „senatus consultum", które w następujący czwartek ma być Izbie przedłożone.

— Do sprawozdania o odwiedzinach *Abd-el-Kadera* w St. Cloud należą następujące jeszcze szczegóły. Pokazywano mu między innemi końmi w masztalni także i wierzchowca, na którym *Ludwik Napoleon* zwykle jeździ. *Abd-el-Kader* przypatrzywszy się wierzchowcowi temu przez chwilę z uwagą, oświadczył się temi słowy: „oby książę długie jeszcze lata konia tego dosiadał, i by mu zawsze służyło zwycięztwo." Na zapytanie, czy też jest lubownikiem koni? odrzekł, „że dawniej miał wielkie do nich zamiłowanie, koń jednak jest obrazem wojny, a on na przyszłość chce się całkiem oddać spokojowi". Mimo to jednak wspomniał z zapałem o swym przeszłym zawodzie i czynach wojennych, pobudzony do tego uwagami jenerała *Espinasse*, teraźniejszego adjutanta Ludwika Napoleona, a zwłaszcza wspomnieniem o walkach przeciw emirowi, w których osobisty miał udział. *Abd-el-Kader* z swojéj strony przytoczył wiele szczegółów z téj wyprawy.

Wczoraj udał się *Abd-el-Kader* do pałacu Luxemburgskiego dla złożenia wizyty kuzynowi prezydenta, następnie zaś do ministra wojny i do hippodromu, gdzie dwa balony puszczano w powietrze. O 1szej godzinie opuścił hotel swój na ulicy Rivoli, gdzie jak zwykle oczekiwały na jego powitanie tłumy ciekawych. Życzliwe te powitania odwzajemniał wychylaniem się z powozu i częstem skłonieniem głowy. Za przybyciem do zabudowania senatorskiego przedstawił się księciu *Jérome*, który go za przykładem Ludwika Napoleona uściskał serdecznie. Spotkanie to sprawiło tem większe nań wrażenie, zwłaszcza że go dawniej już uprzedzono o wielkiem podobieństwie księcia Hieronima z ś. p. cesarzem Napoleonem. Wychodząc z pałacu oświadczył: „Poczytuję sobie to za największe szczęście w

---

małą przyjemnością każdy rok jak nastawał i mijał zostawiając pana de Saintaine w błogosławionym stanie kawalerstwa.

Aliści sam hrabia B., znany z gwałtowności i śmiałego charakteru, posiadał nienajlepszą sławę u ludzi, a nawet mówiono dość głośno, że niegdyś miał udział w brzydkiej jakiejś sprawie otrucia pewnej damy z książęcego domu. Wszakże to nieosłabiało w nim dumy wielkiego pana, i chociaż nieszanowali go ludzie, jednak uchylał mu się każdy. Zresztą wiedzieli też wszyscy o tem, że hrabia słynny z wymowy a biegły i nieustraszony partyzant wywierał przez długi czas despotyczny wpływ na jednego z przemożnych książąt.

O takim charakterze można było przypuszczać na śmiało, że się nieda powściągnąć w biegu do swej mety ani przystępami żalu ani nawet obawą kary zagrożonej prawem.

Pan de Saintaine przyjeżdżał co roku na zimę do Paryża, gdzie przez cztery miesięcy mieszkał zawsze w hotelu swego kuzyna przy ulicy Payenne; i tam to przy każdych odwiedzinach, bądź z wdzięczności za dobre przyjęcie, bądź też z pospolitszego uczucia obawy, jaką przyjmował go charakter strasznego hrabi, odnawiał zamożny gość regularnie przyrzeczenie swoje, zapewniające hrabiemu w czasie cały majątek. Hrabia zaś ze swej strony starał się wszelkiemi sposobami dogadzać bogatemu krewnemu, i nieomieszkiwał nigdy wprowadzać „kuzyna" w owe świetne grona, w których nasz szlachcic wiejski z książętami, jak Lotaryngski, de Rohan i de Bouillon, z marszałkami Francyi, kardynałami, prałatami i innemi osobami pierwszego rzędu schodził się na salonach hrabiego.

Już pół wieku cieszył się pan de Saintaine światłem niebios a jeszcze niezbierała go chęć zakosztować rozkoszy małżeńskich.

Dobry, prostoduszny i grzeczny, dotrzymywał słowa z religijną sumiennością; pobożny aż do przesady, jeżli wolno przyznać skromności ducha przesadę, był powszechnie lubiony w tych stronach, gdzie dobra jego leżały, i gdzie mu, jak to zwykle bywa, poczciwi sąsiedzi przyznawali czterykroć większy majątek, niżli posiadał w istocie. Przytem utrzymywał dla siebie przepyszny dwór wiejski, piękną sforę psów gończych, dobrze zaopatrzoną stajnię i zręcznych strzelców, którzy z wielką gorliwością ścigali zwierzynę po rozległej jego knieji. Tak otoczony zewnątrz wszelkiemi żywiołami szczęścia, szanowany od wszystkich a w posiadaniu talizmanu, co oprócz spokoju, którego nie kupić, wszystko pod słońcem poddaje woli swego właściciela, pędził pan Saintaine swobodnie i w błogiej szczęśliwości dnie swego życia; a jeżli czasami zamarzyło się jego duszy unieśmiertelnić wiekuistość ciała i rodu swego, przytłumiał zwykle z największą skwapliwością podobne myśli jako natchnienia podsuwane od czarta.

Ale jakkolwiek wysokie było stanowisko, które mu nadawał tak wielki majątek w społeczeństwie, to jednak szlachectwo jego było jeszcze dość świeże i niskie, by mogło odrywać uwagę jego od własnych spraw i zatrudnień gospodarskich, i pan Saintaine wolał zawsze być sam sobie marszałkiem dworu i kasyerem, niżli doznawać losu nadzorcy. To też w ciągu tych ośmiu miesięcy, które spędzał na wsi, widziano go zawsze po wszystkich targach w okolicy, na których osobiście sprzedawał i zbywał swoje płody i trzody całe zwyczajem prawdziwego ziemianina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

całem życiu mojem, że mogłem dotknąć się ustami memi oblicza jednego z braci wielkiego Cesarza.“ Dla małżonki jenerała *d'Hautpoul*, wielkiego referendarza senatu i dla innych dam do téj familii należących, okazywał *Abd-el-Kader* grzeczność wyszukaną, i z ułożeniem wyższego świata upraszał na odchodniem, aby mu wolno było ponowić wizytę swoją dla złożenia damom swego uszanowania. — Z luxemburgskiego pałacu udał sie *Abd-el-Kader* do hippodromu. Konnym sztukom zdawał się tam dość ozięble przypatrywać, natomiast zaś zajęły całkiem uwagę jego obydwa balony, Aeolus i Zephyr, które w powietrze puszczono na zakończenie igrzysk. Jeszcze w Amboise opowiadano mu o tych cudach cywilizacyi, i okazywał zawsze wielką chęć oglądania tych dziwów z bliska, do czego dyrektor hippodromu podał mu dobrą sposobność odstępując dlań własną łożę.

Dzisiaj przejeżdża się *Abd-el-Kader* w okolicy St. Cloud na koniu pożyczonym od prezydenta, na którym pojutrze wystąpi podczas rewii mającej się odbyć na cześć jego pod Versailles. Zbierze się tam kilka pułków jazdy pod dowództwem ministra wojny *St. Arnaud*. Po rewii zwiedzi *Abd-el-Kader* pałac królewski w Versailles i przepyszny ogród z tryskającemi fontanami, na obiad zaś i na zabawę wieczorną zaproszony jest u ministra wojny.

Wiadomo już z dawniejszego sprawozdania, że podczas zwiedzenia kościoła św. Magdaleny wywiadywał się *Abd-el-Kader* u tamtejszego proboszcza o księdza *Dupuch*, byłego biskupa w Algierze, który niegdyś przyczynił się w sposób szlachetny i czcigodny do wymiany arabskich i francuskich jeńców wojennych i zjednał sobie przezto wysokie u *Abd-el-Kadera* poważanie. Ksiądz *Dupuch* dowiedziawszy się o chęciach emira, chciał go uprzedzić i przybył wczoraj o 12téj godzinie do hotelu „de la Terasse. *Abd-el-Kader* był właśnie przy śniadaniu, mimo to jednak prosił natychmiast biskupa do siebie. Uściskali się serdecznie i ze łzami w oczach. *Abd-el-Kader* długo nie mógł przyjść z wzruszenia do słowa i tylko skinieniem ręki zaprosił biskupa i będących w towarzystwie jego księży do zajęcia miejsca i przyjęcia śniadania, składającego się z kawy i sucharków. Nareszcie zagadnął go biskup temi słowy: „Od dawna już pragnąłem cię oglądać i nacieszyć się wspólnie twojem uwolnieniem: wznosiłem często modły moje do Boga, aby cię wyprowadził z niewoli i błogosławię męża tego, który ci wolność przywrócił.“ Na to odrzekł *Abd-el-Kader*: „Jesteś pierwszy z Francuzów, który duszę moją pojął i nigdy nie sądził o mnie fałszywie: modły twoje przebiły Niebiosa; Bóg to sprawił i oświecił ducha wspaniałego księcia, który mię odwidził i wolnością obdarzył“. Wizyta biskupa Dupuch trwała przez ćwierć godziny i przez cały ten czas nie wypuszczał *Abd-el-Kader* dłoń biskupa z ujęcia swego, powtarzając kilkakrotnie życzenie częstych odwiedzin. „Za powrotem twoim do Amboisse,“ zapewniał ks. biskup, „będę upraszał o pozwolenie spędzenia z tobą dni kilku.“ „Przyjmuję z uciechą to przyrzeczenie“, odrzekł *Abd-el-Kader*, „lecz i tu w Paryżu nie zapominaj o mnie. Radbym cię zawsze oglądać.“ Przy pożegnaniu uściskali się raz jeszcze.

Emir *Abd-el-Kader* nie umie wyrazić się w języku francuskim i przy rozmowach swoich używa tłómacza. W St. Cloud zastępywał miejsce takiego tłumacza zwykle jenerał *Dumas*, dyrektor spraw algierskich w wydziale ministerstwa wojny, i przekładał księciu prezydentowi słowa *Abd-el-Kadera*. Za przyjazdem swoim do hotelu na ulicy Rivoli wspomniał o salonie, mianując go wyrazem francuskim, przez-co dawał do poznania, iż życzyłby dostać się do głównego apartamentu. — *Abd-el-Kader* żyje bardzo skromnie; mięsa niejada żadnego i żywi się powiększej części ryżem gotowanym lub wypiekanym, jarzyną i owocami; w ciągu dnia posila się też bułeczką pieczoną na mleku. Do obiadu zasiada zwykle sam jeden. Obydwa towarzysze jego palą tytoń, od czego się emir wstrzymuje, bowiem zabrania mu tego stopień jego w hierarchyi kościelnej. Sypia w łóżku na sposób francuski usłanem, jeden zaś z jego towarzyszów kładzie się obok łóżka jego na rozścielonym dywanie według zwyczaju wschodniego. — Zachowuje się zawsze z powagą i pewną uroczystością, a wyraz twarzy jego zdradza smutne uczucia, mimoto jednak uprzedza każdego swemi grzecznościami. Widok Paryża i osobliwości tego miasta nie uczyniły na nim jak się zdaje, szczególnego wrażenia. Odprawia często modły w swoim apartamencie w głos i z schyloną twarzą ku ziemi. Zaraz po swojem do hotelu przybyciu, kazał sobie wskazać wschodnią stronę świata, padł na ziemię na kobiercu rozścielonym przez dodanych mu do usług Arabów i odmawiał w głos swoją modlitwę. Arabowie będący w jego towarzystwie zachowują się zawsze z największem dlań uszanowaniem. *(P. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Bregenz, 2go listopada. Jego cesarzew. Mość W. książę Następca Tronu Rosyi w towarzystwie Jego królewicz. Mości Następcy Tronu Wirtembergu przybył dzisiaj o god. 11. przedpołudniem z Friedrichshafen do Bregenz i udał się natychmiast na Chur, Medyolan i Tryest w dalszą podróż do Wiédnia. *(W. Z.)*

Londyn, 4. listopada. Dzisiaj otworzono parlament.

Paryż, 6. listopada. 3% renta 85, 45. Słychać, że mają nastąpić liczne aresztacye między cywilnymi i wojskowymi.

Turyn, 5. listopada. Dzisiejsze dzienniki nic nie wspominają o rezultacie przesilenia ministeryalnego. Obiega adres względem przewiezienia do Turynu zwłok Giobertego.

Genua, 4. listopada. Tutejsza rada dywizyonalna uchwaliła wczoraj adres do rządu, w którym dziękuje za rozwiązanie przesilenia ministeryalnego i prosi oraz, ażeby się przyczynił do zawiązania komunikacyi z Szwajcaryą za pomocą kolei żelaznych i do wybudowania gościńców handlowych do Parmy.

Petersburg, 5. listopada. Książę Leuchtenburg umarł. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 8go listopada. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 168 wołów i 35 krów, które w 11 stadach po 6 do 40 sztuk, a mianowicie z Rozdołu, Lesienic, Bóbrki, Dawidowa, Wisznic i Szczerca na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu tylko 76 wołów na potrzebę miasta i płacono za sztukę, mogącą ważyć $12\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, 133 r. 45 k.; sztuka zaś, którą szacowano na $13\frac{3}{4}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kam. łoju, kosztowała 150 r. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 3. listopada. Według doniesień handlowych płacono w ostatnich dwóch tygodniach października na targach w Samborze, Drohobyczy i Komarnie w przecięciu za korzec pszenicy 7r. 45k.—7r.54k.—7r.12k.; żyta 6r.27k.—6r.42k.—5r.36k.; jęczmienia 4r.24k.—4r.—3r.36k.; owsa 2r.30k.—2r.18k.—2r.42k.; hreczki 0—4r.48k.—5r.12k.; kukurudzy 6r.3k.—6r.—0; kartofli 2r.40k.—2r. 18k.—2r. Za cetnar siana 40k.—30k.—1r. Sąg drzewa twardego kosztował 6r.—5r.36k.—7r., miękkiego 4r.36k.—4r.—5r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $\frac{1}{5}$k.—$3\frac{1}{2}$k.—$3\frac{1}{4}$k. i garniec okowity po 1r.56k.—2r.8k.- 1r 36k. m. konw. Nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 9. listopada.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	28	5	32
Dukat cesarski	„ „	5	33	5	37
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	36	9	39
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$51\frac{1}{2}$	1	$52\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	42	1	44
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	10	90	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 9. listopada 1852.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	90	15
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	90	45

(Kurs wekslowy wiédeński z 9. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. $161\frac{1}{2}$. Augsburg $115\frac{3}{4}$ l. uso. Frankfurt 115 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 171 l. 2. m. Liwurna 113 p. 2. m. Londyn $11.26\frac{1}{2}$ l. 3. m. Medyolan $115\frac{1}{2}$. Marsylia — l. Paryż $136\frac{1}{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopel —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94\frac{1}{2}$. lit B. $109\frac{1}{2}$. Pożyczka z roku 1852 $94\frac{1}{8}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 5 listopada.)

Metal. austr. 5% $80\frac{7}{8}$; $4\frac{1}{2}$ $72\frac{1}{8}$ Akcye bank. 1378 Sardyńskie —. Hiszpańskie $45\frac{13}{16}$. Wiédeńskie $102\frac{7}{8}$. Losy z r. 1834 $191\frac{1}{2}$; 1839 r. $116\frac{1}{4}$.

(Kurs giełdy berlińskiej z 5. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102 p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $103\frac{1}{2}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $103\frac{1}{2}$. Obligacye długu państwa $93\frac{1}{2}$. Akcye bank. 107. l. Pol. list. zastaw. --; nowe $97\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 156 l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty $89\frac{1}{12}$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. listopada.

Hr. Dzieduszycka Izabela, z Jabłonowa. — PP. Heydel Henryk, z Romaszówki. — Kotkowski Władysław, z Czerlan. — Fedorowicz Wincenty, z Rzeszowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. listopada.

Hr. Lanckoroński Stanisław, do Tarnowa. — P. Czetsch, c. k. major, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 9. listopada.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 10 20	+ 6_0	+ 7,5°	zachod.$_3$	pochm. mgła
2 god. pop.	27 9 36	+ 7°	+ 4°	„	„ burza
10 god. wie.	27 8 98	+ 5,5°		„	„

T E A T R.

Dziś: Przedst. polsk.: **„Panna Seigliére.“**

W sobotę: Na dochód JP. Schreiber Kirchberger: Opera niem.: **„Marie von Rohan.“**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic: drukarni rządowéj.